

Przyjście w obłoku

Czytając Stary Testament, można zauważyć, jak postać Mesjasza wyłania się stopniowo i coraz jaśniej. W niektórych księgach Jego wizerunek jest bardziej wyraźny, w innych mniej, w niektórych, jak u Izajasza, właściwie jest tak bliski, że poznajemy rysy Jego Twarzy, dzieje ziemskiego życia i męki – przypominamy fragment książki ks. prof. Józefa Naumowicza

Bóg nawiedzał świat także przed przyjściem Chrystusa. Objawiał się na wiele sposobów i pod różnymi postaciami: aniołów, ludzi, zwłaszcza proroków. Najczęściej jednak przychodził w znakach, na przykład w obłoku. To obłok towarzyszył Izraelitom w czasie wędrówki do Ziemi Obiecanej. Unosił się też nad świętym przybytkiem i był miejscem, z którego Stwórca przemawiał do Mojżesza nad górą Synaj. Obłok wskazywał na bliskość Najwyższego, ale objawiał też Jego odmienność. Stanowił zasłonę zakrywającą Boga. Tak, jak na górze Synaj, oddzielał Jego bezpośrednią obecność od świata i ludzi.

Obecny i oczekiwany

W Starym Testamencie widoczne są dwie perspektywy. Z jednej strony wskazuje on na obecność Boga w świecie, przedstawia historię interwencji Stwórcy w życie osób i całego narodu. Opisuje wiele sytuacji, w których Bóg nawiedza swój lud i przychodzi do niego. Z

drugiej strony w tej części Biblii przejawia się głębokie pragnienie ujżenia oblicza Boga. Widoczna jest tęsknota za Stwórcą, za Jego bliskością i pomocą, ale też zapowiedź Zbawcy, który przyjdzie na ziemię i „zmiążdży głowę” węża (Rdz 3,15). Zwłaszcza psalmy oraz teksty proroków zapowiadają nadejście wybawiciela Narodu Wybranego, nazwanego Mesjaszem. W ten sposób cała historia, od początku świata, jawi się jako jedno długie oczekiwanie. Stanowi wielki adwent. Czytając Stary Testament, można zauważyć, jak postać Mesjasza wyłania się stopniowo i coraz jaśniej. W niektórych księgach Jego wizerunek jest bardziej wyraźny, w innych mniej, w niektórych, jak u Izajasza, właściwie jest tak bliski, że poznajemy rysy Jego Twarzy, dzieje ziemskiego życia i męki.

Cała historia, od początku świata, jawi się jako jedno długie oczekiwanie – stanowi wielki adwent

Te wszystkie zapowiedzi przyciągały uwagę Ojców Kościoła. Jednak w najstarszych dziejach zbawienia potrafili

oni też odkrywać znaki obecności Boga: nie tylko Stwórcy, ale też Syna Bożego i Ducha Świętego. Widzieli Chrystusa – pojmowanego jako Słowo Boga czy Mądrość – na każdej stronie Pisma Świętego, w każdym niemal wydarzeniu. Nawet jeśli zwracali się raz ku jednej, raz ku drugiej Osobie Trójcy, to zarazem przyjmowali jedność Osób Boskich, które działają w historii świata, chociaż dopiero w Nowym Testamencie zostały pełniej objawione człowiekowi. W ten sposób została zachowana jedność Biblii, były uwzględniane więzi łączące ze sobą Stary i Nowy Testament. Obie części Pisma Świętego stanowią bowiem niepodzielną całość i dopiero razem złożone dają pełny wizerunek Boga. Ale Ojcowie Kościoła dostrzegali też różnicę między dwoma

Przymierzami, zwracali uwagę na postęp i rozwój w głównych okresach dziejów zbawienia. Przyjście Chrystusa na świat wyznacza bowiem nowy początek, Nowe Przymierze, nową obecność Boga na ziemi.

„Będę jutro”

Etapy wielkiego oczekiwania, przenikającego Stary Testament, streszczają krótkie modlitwy, zamieszczone w brewiarzowych nieszporach przed hymnem *Magnificat*, w tygodniu poprzedzającym Boże Narodzenie (17–23 grudnia). W skróconej formie pojawiają się także w obecnym układzie czytań mszalnych z tego samego okresu liturgicznego jako werset aklamacji przed ewangelią. Są nazywane wielkimi antyfonami lub antyfonami „O”. Wszystkie bowiem zaczynają się od wołania „O!”, po którym następuje określenie Mesjasza, zaczerpnięte ze Starego Testamentu, głównie z zapowiedzi prorockich. Mają więc swoistą formę literacką, spotykaną w pismach Ojców Kościoła, które nie stronią od zdumienia nad dziejami zbawienia. Antyfony „O” są wołaniem o nawiedzenie ludu, który oczekuje przyjścia Pana. Wyrażają silne pragnienie i niecierpliwość, jakby próbowały zmusić Zbawcę, by nie zwlekał i czym prędzej się zjawił, odmienił człowieka i cały świat. Są też pełne radości, jakby nawiedzenie, które ma niebawem nastąpić, już się dokonywało. W jedną pieśń pochwalną łączy się w nich czekanie i powitanie, nadzieja i spełnienie, przyszłość i teraźniejszość. Trudno dokładnie określić, kiedy one powstały. W dokumentach liturgicznych pojawiają się od VIII wieku. Ich liczba się zmieniała, z czasem ograniczyła do siedmiu. Zostały też ułożone w takiej kolejności, aby pierwsze wyrazy w języku łacińskim tworzyły akrostych: ERO CRAS, co znaczy BĘDĘ JUTRO, a więc: „przyjdę wkrótce”. Warto zestawić początki tych krótkich formuł modlitewnych

(litery, które tworzą akrostych, są podkreślone; należy je czytać od ostatniej do pierwszej, bo teksty Starego Testamentu czyta się z perspektywy Nowego):

O Sapientia – O Mądrości
O Adonai – O Panie
O Radix Jesse – O Korzeniu Jessego
O Clavis David – O Kluczu Dawida
O Oriens – O Wschodzie
O Rex gentium – O Królu narodów
O Emmanuel – O Emmanuelu

Te krótkie modlitwy streszczają historię świętą od stworzenia, przez Mojżesza i Dawida, przez zapowiedzi proroków, aż do oczekiwanego Mesjasza. Pozwalają jakby wejść na górę i zobaczyć cały krajobraz: wielką panoramę dziejów zbawienia. Dają okazję, by rozważyć rolę Bożych obietnic i ich spełnienia, by przyjąć je na nowo i odnieść do siebie. Obietnice te bowiem wciąż się realizują. Stanowią dobrą nowinę dla ludzi każdego czasu. Najdawniejsze dzieje zbawienia nigdy nie straciły aktualności. Już prorocy Starego Testamentu, mówiąc o nadziejach Izraela, zawsze najpierw patrzyli wstecz, ze czcią przypominali przedziwne czyny Jahwe dokonane w historii. W ten sposób ukazywali Bożą łaskawość i wierność. Pobudzali też ludzką ufność i nadzieję, że spełni się to wszystko, co jest zapowiadane. Ten sam motyw pojawia się w starotestamentalnych modlitwach. Podobny charakter mają antyfony „O”, zamieszczone kolejno na końcu siedmiu podrozdziałów tej pierwszej części książki. Rozważając je, włączamy się w długie oczekiwanie na przyjście Zbawcy, umacniamy naszą nadzieję, ale odkrywamy również, kim jest Ten, który przychodzi i jak wielką łaską dla człowieka i świata jest Jego nawiedzenie.

Tekst pochodzi z książki „Cztery przyjscia Pana”, która ukazała się nakładem wydawnictwa „W drodze”.